

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 6 marek polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. **OGŁOSZENIA** inserentów zamieszczanych w Polsce po 1.20 mk. polskich za jedno-linowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku — Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 9,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnośnieniem do domu. **OGŁOSZENIA** z obszaru Wolnego Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-linowy wiersz petitowy.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRISTUS!

Rok XXII.

Gdańsk na piątek, dnia 21-go maja 1920

Nr. 116.

Zdrady żądają Niemcy od Polaków gdańskich

Ca sami wszechniemcy, którzy tak krzykliwie domagali się odłączenia Gdańska od Polski, bo są Niemcami i Niemcami pozostać pragną, — co raz więcej przekonują się, że im w tem Wolnym Mieście jakoś ogromnie lichy pójdzie.

Cały rok czasu potrzebowali jednakże, ażeby wpaść wreszcie na pomysł, że im druga połowa lasów oliwskich i sopockich konieczne potrzebna do zaokrąglenia posiadłości Gdańska.

Takie apetyty zabórce były przedmiotem wtorkowego zebrania gdańskiej rady miejskiej.

Trzeba czytelnikom wiedzieć, że Niemcy nie robią sobie nic z traktatu wersalskiego. Raz już potrzebowali konieczne Tczewa, jako węzła kolejowego. Potem puścili wieść, że przyznano im ostatecznie połowę lasu sobowidzkiego — co znów ze strony polskiej uległo zaprzeczeniu. Teraz kolej na lasy oliwskie i sopockie.

Wielka mapa Wolnego Miasta rozmiarów kilkometrowych zdołała prawie połowę sali obrad. Głos zabrala radna z obozu konserwatystów i wskazała, jak mało lasów posiada Gdańsk, a jak wiele ich zdaniem jej ma Polska.

Zakończyła wezwaniem do radnych polskich, którzy przecież też są obywatelami gdańskimi, a więc i oni w korzystaniu z przechadzek w lesie oliwskim są ograniczeni i dlatego powinni głosować za oderwaniem drugiej połowy lasów od Polski, a przyłączeniem ich do Gdańska!...

Nie był to czasem przypadkowy sposób odzwania się do Polaków niewiasty niemieckiej. O nie! I w dalszym przebiegu rozprawy umiżgano się do nich, kusząc nieledwie jak szatan Chrystusa na puszczy, ażeby i oni głosowali za kurczeniem Polski.

Nadleśniczy Nicolai w dłuższym przemówieniu zawodowca starał się przekonać radnych o konieczności takiego przyłączenia znacznego szmatu lasów do Gdańska. Próbowal różnych argumentów możliwych i niemożliwych. Przytaczał nawet na pomoc **KRZYK O KOŻE** ludności okolicznej, która by owę kozę nie miała gdzie wypędzić, gdyby lasy te pozostały polskie. Wskazywał, że Polska nie może mieć w tem interesu, aby panować nad lasem, przyznanym jej bądź co bądź traktatem. Bo zdaniem p. Nadleśniczego jedno drzewo dla Gdańska jest tyle warte, co mały las dla Polski... A wreszcie, gdy wyczerpały mu się wszelkie argumenty oświadczył, że **brak drzewa dotknie także i polską ludność Gdańska...**

Na tem zakończył swe przemówienie.

Nam z punktu wydała się podejrzana ta troskliwość o drzewo dla Polaków gdańskich, okazana ze strony niemieckiej. Tak samo nie mogliśmy zrozumieć, czemu właśnie powstać musiał **KRZYK O KOŻE**, gdyby las ten został polski. Toć w polskim lesie rosłyby te same trawy i zioła, a przez to, iż lasy będą polskie koza pewno by się też nie otrula, ani zaraz ani nawet później.

Jeszcze podejrzanie wydało się nam, gdy z obozu demokratów p. dr. Hermann miast mówić o lesie urządził począł wycieczki przeciwko temu, czy to jest dopuszczalne, aby w Gdańsku ukazywały się przejezdne oddziały wojskowe polskie, jak marynarki polskiej, która on widział. Dalej wystąpił przeciwko polskiemu odwodowi na dworcu gdańskim. Zawadzał mu on, szczególnie dlatego, że to jakby było w Polsce... I tak odjechał na koniku przeciwpolskim od lasu, stojącego na porządku dziennym, że aż nawet konserwatysta Dütschke zabrał głos i zwracał p. Hermannowi uwagę, iż jego odezwanie się przeciwko polskiej w danej chwili są **BŁĘDNE TAKTYCZNE**. Pan Dütschke — wszechniemiec — przyznał się potem znowu Polakom i syrenim głosem namawiał ich, aby też oświadczyli się za oderwaniem lasów oliwskich i sopockich od Polski.

„Niegodziwi” Polacy nie dali się skusić do oczywistej **ZDRADY** Polski. I radny dr. Kufacz oświadczył się **PRZECIWKO** dobremu apetytowi na lasy polskie.

Trzeba było być świadkiem, jak odmieniała się słodkość niemiecka. Liczyli na pewno, że Polacy dadzą się wygłupić i pójdą z nimi po lasy polskie. A tu nie!

Natychmiast odezwały się nienawistne, jak sykania węzów głosy z ław wszechniemieckich pod adresem Polaka: „Mówiż to Gdańszczanin?” — „Jesteś Pan Gdańszczaninem?” i tym podobne. Nawet spokojny zawsze nadburmistrz Sahm porwał się i w pozie uroczystej oświadczył, że **STWIERDZA, IŻ JEDEN Z RADNYCH GDANSKA ZAPRZECZA POTRZEBY LASÓW OLIWSKICH GDANSKOWI.**

Pan Fuchs zaś od „Danziger Neueste Nachrichten” wstał i głosem niby ściśniętym od wewnętrzznego wzruszenia deklamować począł, iż **LUDZIŁ** się do tej chwili, że Polacy głosować i nawet przemawiać będą za kurczeniem ich własnej Ojczyzny...

Słowem komedia tragi-komiczna, nastrojona na bolesną nutę — z rozdzielonemi z góry rolami.

Kiedy przyszło do głosowania, Polacy oczywiście nie wstali. Wszakże nie mogli przyczynić się do odrywania czegoś od Polski, co przyznał jej traktat wersalski.

Ale Niemcy tego nie rozumieli. Poczęli **KRZYCZEC I WOŁAĆ „PFUJI!”** — Oczywiście pod adresem Polaków, co **NIE POPEŁNILI ZDRADY NA POLSCE**. A p. Fuchs od „Danziger Neueste Nachrichten” wstał i zaczął deklamować po raz drugi, ale teraz nawet „vom Schrei aus der gequälten Brust!”... — słowem o jakimś okrzyku ze ściśnionej bólem piersi jego niemieckiej, że Polacy nie głosowali za Niemcami, tymi samymi Niemcami, co w konstytucji uchwalili dla nas Polaków: Die Amtssprache ist deutsch.

Odbyla się potem jeszcze dalsza debata przeciwpolska. I tam znowu Polacy mieli występować — tym razem jednak — przeciwko armii polskiej. Najnamacalniej zatem domagano się od nich **ZDRADY OJCZYZNY**. I doszło wreszcie tak daleko, że niezależny socjalista Mau zwrócić musiał rozwydrzonym nacionalistom niemieckim uwagę, iż jeśli tak dalej pójdzie, to **Z TEGO WYNIKNIJE NA PEWNO POWAŻNIEJSZY ZATARG DYPLOMATYCZNY Z POLSKĄ**, bo prasa już to załatwi, aby rzecz należycie rozdmuchać.

Tam ostrzeżony p. nadburmistrz Sahm wstał i zaznaczył, że i on ubolewa, iż wzburzenie tak bardzo się wzmogło. I na uspokojenie odczytał oświadczenie jenerała Duponta, które koniec końcem wykazało, że cała ta awantura była niepotrzebna — i że p. nadburmistrz gdyby był natychmiast odczytał toż oświadczenie, zapobiegłaby był całej awanturze przeciwko Polsce.

Ale widocznie p. Sahm tego nie chciał.

My zaś przekonaliśmy się, że to co zapowiedzieliśmy w **PRZESZŁYM** numerze o dokazywaniu wszechniemców w przyszłej konstytucji gdańskiej, zśszczać się już poczęło nawet w radzie miejskiej. Wszechniemcy gdańscy nie czekają chwili, aż zejda się w konstytucję. Już teraz wojowniczo występują przeciwko Polsce. Przebakiwać nawet poczęli we wtorek coś o wojnie z Polską...

Słowem źle się dzieje pod tym względem w Gdańsku.

Dumni Gdańszczanie gotowi jeszcze formalną wypowiedzieć wojnę Polsce. I potrzeba będzie drugiego Batorego, co ich zapędy poskromi.

Wycofywanie.

Kawał przed wyborami do sejmu na Pomorzu napisaliśmy dosłownie, że lud nasz kaszubski nie da sobie zawracać głowy przez przybłędów pchaających go ku lewicy. Przewidzieliśmy rzecz dobrane.

Mimo szalonej wprost agitacji, mimo rozrzucania pieniędzy otrzymanymi z Warszawy, Stronictwo Chrześcijańsko-Ludowe, stworzone w ostatniej chwili przez lewicowego „Dziennika

Gdańskiego” **NIE ZYSKAŁO ANI JEDNEGO KRZESŁA POSELSKIEGO.**

Czemu się tak stało?

Bo za stronnictwem tem stoją ludzie z bardzo naszerzaną przeszłością. Dość wymienić jedno tylko nazwisko p. Wiktora Kulerskiego. Pewne niechlubne obwieśczenia, które przeszły prasę polską krótko przed wyborami, a odsłoniły współdziałanie p. Kulerskiego z władzami niemieckimi podczas okupacji Królestwa, odepchnęły odeń jeszcze i tych, którzy nie chcieli ciskać gromów o głowę wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”.

Najgorzej na tem wyszli Witosowcy, których ozdobił osobą swą p. Kulerski, zgłaszając uroczyste wstąpienie do ich stronnictwa... Cała prasa polska to podkreślała — i przyznać trzeba, że nie bardzo zazdrościła panom około Witosy stojącym nowego owego nabytku.

W przykrem położeniu znalazł się też i ks. Kantak. Uprawiając zabarwionym czerwono „Dziennikiem Gdańskim” równą politykę z „Gazetą Grudziądzką” i p. Kulerskim, równocześnie najchętniej byłby wyparł się tych równych dążeń. Dowodził tego list, który otrzymaliśmy 17 kwietnia. W nim — słuchajcie! — słuchajcie! — usiłował paragrafem 11 niemieckiego prawa prawnego wymusić na nas zamieszczenie czegoś, co w jednym zdaniu odwoływał, a w następnym przyznawał. I to pod grozą skargi przed sądem niemieckim. Proszę zważyć dobrze: Ks. Kantak — filar „Dziennika Gdańskiego”, a więc gazety polskiej, nie wstydził się grozić „Gazecie Gdańskiej”, a więc drugiemu pismu polskiemu, pozowaniem przed sądy **NIEMIECKIE**...

Ładny obrazek! Prawda?

Myśmy spokojnie oczekiwali owego oskarżenia. Wszak nikt inny tylko ks. Kantak byłby się niem pohańbił.

Ze nam sądem niemieckim groził, wyprzeć się nie może. Wydrukował to wyraźnie w „Dzienniku Gdańskim” z 2-go maja, rozniewany, że „niegodziwa”... „Gazeta Gdańska” groźby procesu się nie uległa i owego mylącego wszyskich „sprostowania” — czytaj „wykrzywienia” — nie umieściła...

Bo X. Kantak w „Dzienniku Gdańskim” całego jednego ustępu zapomniał... O tem jednakże później. Ustęp ten przytoczymy dosłownie.

Dość — że groźba skargi sądowej wypowiedziana publicznie na łamach „Dziennika” przeciwko „Gazecie Gdańskiej” nas nie wzruszyła. Uważaliśmy to za jedną więcej z szeregu niezliczonych napaści, wymierzonych przeciwko „Gdańskiej”, na które przestaliśmy wogóle reagować.

Czemuż jednak teraz się odzywamy? Oto po prostu dlatego, że ciągną nas za język — albo właściwiej: za pióro.

Po wyborach tak marnie wynikłych właśnie dla Stronnictwa X. Kantaka tem przykrejsze jest mu pokrewieństwo polityczne z pp. Witosem i Wiktorem Kulerskim. Chciałby się jakoś wycofać. Szczególnie oczyścić przed czytelnikami „Gazety Gdańskiej”. Bo ich bardzo poważa. I dlatego znów przesłał — tym razem zapisany — list ze „sprostowaniem”.

ODWOŁUJE się na paragraf 11 — grozi więc ponownie stawieniem nas przed kratki sądowe niemieckie. Dalej **WZYWA** najuroczyściej do zamieszczenia „sprostowania” w „Gazecie Gdańskiej”. Widzimy przeto, że chętnie widziałby się drukowany w piśmie naszym. A ponieważ jesteśmy ludźmi dobrego serca, przeto sprawimy ks. Kantakowi przyjemność i wydrukujemy, co nam napisał. Oto dosłowne oświadczenie jego:

„Wobec twierdzeń zawartych w artykule „Gazety Gdańskiej” z dnia 14 kwietnia p. t. W pogoni za poselstwami oraz dn. 17 kwietnia p. t. Kto kłamie? — oświadczam:

1. Nie jest prawdą, jakoby ks. Kantak na zebraniu w Świeciu przyznał się do prozogramu Witosy.

2. Nie jest prawdą, jakoby ks. Kantak

zaofiarował koło demokratyczne Witosowi i jakoby Dziennik Gdański o tem pisał.
podpisany: X. Kantak."

Otoż mamy dwa punkty: pierwszy i drugi. Przyjrzyjmy im się z bliska.

Co do pierwszego, możemy ks. Kantaka zapewnić, że z oburzeniem opowiadał nam o tem jeden z najstarszych i najbardziej znanych Polaków Gdańska. W rozmowie z uczestnikiem owego zebrania w Świeciu, na którym był i ks. Kantak razem z szeregiem wpływowych osób tamtejszej okolicy — wyszły sztydła z worka. Ks. Kantak mówił tam o Piastowcach czyli Witosowcach. Sam to przyznaje w innym liście, który maemy w rękę.

Ustęp ów brzmi:

Prawdą natomiast jest, że na tem zebraniu — (w Świeciu) — **WYRAŹNIE OPOWIEDZIAŁEM SIE O PIASTOWCACH** z poważnemi zastrzeżeniami i powiedziałem, że przystępować do nich nie można.

Czemuż ks. Kantak tego ustępu nie zamieścił w „Dzienniku Gdańskim”? Czemuż go opuścił? Oto po prostu dlatego, że wydrukowany podpisałby własnym stronnikiem jego. Powiedziałby bowiem wprost: do stronnictwa popieranego przez p. Kulerskiego i ks. Kantaka **PRZYSTĘPOWAC NIE MOŻNA**.

Tak stoi wyraźnie w liście podpisanym przez ks. Kantaka, znajdującym się w naszym posiadaniu.

Z listu tego wynika jasno, co następuje:

Najpierw, że ks. Kantak był na owym zebraniu w Świeciu. Po drugie, że już wtedy wypierał się stronnictwa Witosów, a mimo to popierał jego politykę razem z p. Kulerskim. Albowiem dwie te bratnie dusze wymyśliły Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, aby niem pokryć właściwe zamiary, to jest wyładowanie wreszcie tak czy tak u Witosowców.

Ze się na tem poznano, dowodzi n. p. usten jednego z ostatnich numerów „Kurierza Poznańskiego”. W nr. 111 pisma tego, w artykule o wyborach pomorskich znajdujemy taki ciekawy ustęp:

Rozpoczęli też akcję ożywioną **ŚWIEŻO UPIECZONYMI ZWOLENNICZY WITOSA**, skompromitowany Kulerski i ks. Kantak, którzy dawną partję Kulerskiego z domieszką nową na Kaszubach przemianowali na Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, z organami „Dziennikiem Gdańskim” i „Gazeta Grudziądzka” i wywiesili wabiki żołądkowe „gospodarskie” i „rybackie”.

Zatem tu dowód, że inni też tak na to patrzają, jak my w Gdańsku.

Zresztą, co najciekawsze, to owe żonglerstwo ks. Kantaka z Witosowcami i Piastowcami na zebraniu w Świeciu. Używa jednego i drugiego w obliczeniu, iż u nas nie wszyscy wiedzą, że Witosowcy, albo Piastowcy **TO JEDNO I TO SAMO**.

Mало kto wie, iż nazwa Piastowcy wzięta jest od organu Witosowców, wychodzącego pod tytułem „Piast”. Zaś określenie Witosowcy pochodzi od przywódcy ich: posła Witosy. Są to zatem dwie nazwy jednego i tego samego stronnictwa. W Gdańsku wychodziłoby to na jedno, gdyby, ktoś zamiast „Witosowcy” powiedział „Kantakowcy”, albo też „Dziennikowcy” od organu ich: „Dziennika Gdańskiego”.

Ks. Kantak w Świeciu liczył na to, że uczestnikom zebrania tego pomyli się jedno przez drugie. Ale oni mimo to zrozumieli, o co chodzi — i to ks. Kantakowi jest nieprzyjemne...

Chce się wycofać, szczególniej z przykrego mu towarzystwa p. Kulerskiego. Jednakże uczynić to musiałby w innej formie: — nie w tej, którą sobie obrał.

Gdyby tak oświadczył wyraźnie, że nie ma nic wspólnego ani z posłem Witosem ani z jego stronnictwem, czy ono nazwie Witosowcami, czy Piastowcami, — dalej, gdyby wyraźnie oświadczył, że nic nie łączy go więcej z p. Kulerskim, bądź co bądź wyraźnym, bo tak głośno reklamowanym swego czasu przez wstąpienie na członka Witosowcem, — wtedyby wycofanie takie coś znaczyć mogło. Ale obecnie... — nikt w to nie uwierzy.

Tyle co do punktu pierwszego sprostowania ks. Kantaka.

Co do drugiego nie będziemy wiele słów trać. Zapytamy tylko, czy to na darmo ks. Kantak jeździł do Warszawy na zjazd Witosowców i tam na zgromadzeniu ich przemawiał **IMIENIEM KASZUB**, a razem z nim jakiś nieznany tu przedstawiciel Kaszub p. Groblewski, czy Grablewski. Gazety nazwisko to podawały różnie. A Kaszubi dźwili się, że to ten jest ów nieznany im Grablewski, co to niczem i przez nikogo nie upoważniony przemawiał ich imieniem u Witosowców w Warszawie. Czy ten pan mieszka w Sopocie?

Pewne podobieństwo nazwiska wskazywałoby mogło, że wpbrał się najniepowołanszy do tego, aby w Warszawie zastępować Kaszubów.

I jeśli wówczas ks. Kantak nie zaofiarował w Warszawie spoczywającego dzisiaj już w gro-

bie koła demokratycznego panu Witosowi — to złożył mu w dani całe Kaszuby wystąpieniem tajemniczego p. Groblewskiego.

Za cóż zresztą dostał w czasie wyborów na Pomorzu aż trzysta tysięcy marek? Czyż jedynie za to, że przy wyborach szedł spolem z członkiem Witosowców p. Kulerskim?

Możeby to chciał wytłómaczyć? My chętnie o tem podamy kilka szczegółów czytelnikom naszym nawet wtedy, kiedy ks. Kantak prześle nam je, nie powołując się wcale na paragraf 11 niemieckiego prawa prasowego.

Zresztą, ponieważ milczenie nasze na zaczętki ks. Kantak widocznie wyklądać sobie począł jako kto wie co, a może nawet obawę przed „Dziennikiem Gdańskim”, przeto widzimy, że postępowanie jego i „Dziennika” będziemy musieli oświeślać od czasu do czasu. Teraz po wyborach uczynić to możemy bez szkody dla nich. Nie wzmożemy przez to rozwydrzenia przedwyborczego, które przecież minęło, a otworzymy oczy tym, co jeszcze nie wiedzą, do czego zmierzają osoby stojące poza „Dziennikiem Gdańskim”.

Nie wymienialiśmy dotychczas na łamach pisma naszego nazwiska p. Kulerskiego. Ale napaści jego pism na „Gazetę Gdańską” zniewoliły nas zmienić taktykę i odtąd nie będziemy owijali wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” w bawełnę. Wina nie po naszej jest stronie, że się tak stało. Kto w szklanym domku siedzi, jak p. Kulerski, nie powinien kamieniami ciskać na innych, a tem mniej na tych, co go dotychczas zawsze i wszędzie możliwie oszczędzali.

Przegląd polityczny

Ataman Petlura na Podolu.

Korespondent „Gazety Porannej” donosi: Na dworcu kolejowym w Kamieńcu zgotowano atamanowi Petlurze wielką owację. Dworzec był przystrojony zieloną i chorągwiąmi o barwach narodowych polskich i ukraińskich. Gdy pociąg wiozący Petlurę zajął na dworcu, orkiestra odegrała hymn polski i ukraiński. Petlura powitał na dworcu kolejowym wojewoda kamieniecki Kraczkiewicz i naczelny komisarz ziem wołyńskiej i ziem położonych na froncie podolskim, Antoni Minkiewicz. Ataman Petlura odbył przegląd kompanji honorowej ukraińskiej i polskiej. Następnie powitał atamana ukraiński minister spraw zagranicznych Andrej Lewicki i komisarz miasta Chrapowickij. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w teatrze. Ataman Petlura wyjechał do Winnicy jak słyhać w sprawie utworzenia gabinetu. „Głos Podola” podając obszerny opis wjazdu atamana Petlury do Kamieńca Podolskiego, przytacza jego telegram na Naczelnika Państwa Polskiego treści następującej: „Przybywszy na terytorjum Ukrainy do Kamieńca i zapoznawszy się z nastrojami społeczeństwa ukraińskiego, rad jestem stwierdzić, iż konwencja polityczna, pomiędzy Polską a Ukrainą zawarta, przyjęta została z wielkiem uznaniem przez szerokie warstwy społeczności ukraińskiej, czując w niej siły do trudnej pracy państwotwórczej i wierzyć pragnąc, że nie powtórzą się błędy przeszłości, które spowodowały waśnię narodów bratnich. Znalazłszy w społeczeństwie ukraińskim poparcie dla ciężkiej i odpowiedzialnej pracy mojej państwowej, pozwalam sobie wyrazić Panu, jako Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich, najszczerzą radość moją z powodu wielkiego powodzenia w walce przeciw wrogowi wspólnemu i wyrazić głęboką wiarę, że krew przelana przez obie armje nasze na polu walki o wolność naszych Rzeczypospolitych tem mocniej zespoli oba narody i bratnie ich współzycie — wyznaczając im zaszczytną rolę w gronie narodów świata”.

Plan rozbicia organizacji polskich na Górnym Śląsku. — Masowe sprowadzania robotników niemieckich do przemysłu górnośląskiego.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Berlinie zebranie niemieckich organizacji zawodowych ze współdziałem przedstawicieli rządu niemieckiego; na konferencji tej rozpatrywano sprawę liczących rzesz bezrobotnych w Niemczech. Przedstawiciel rządu podniósł, że wskutek klęski gospodarczej spowodowanej przegrana wojną, z Niemiec będzie musiało wywędrować 7 milionów ludzi, aby zagranicą szukać chleba. Rząd niemiecki — wywoził dalej — uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby emigrantom dopomóc i otoczyć ich opieką. Część bezrobotnych, zdaniem przedstawiciela rządu, będzie można umieścić w przemyśle górnośląskim. Rząd porozumiał się już z kołami przemysłu górnośląskiego, które do akcji tej odnoszą się życzliwie i dały odpowiednie przyrzeczenia. Patriotyczne koła na Górnym Śląsku zwracają się do rządu o pomoc przeciw terrorowi polskiemu i Koalicji. Wysłanie więc naszych bezrobotnych oraz zdemobilizowanych naszych żołnierzy nietylko ulży naszej nędzy wewnętrznej, ale wzmocni także ucisk na Niemców na Górnym Śląsku. Niemieckie

organizacje zawodowe niewątpliwie przyklasną temu projektowi, zwłaszcza, że rząd chce sprawę tę oddać w ręce organizacji, aby one dokonały odpowiedniego wyboru tych bezrobotnych, których ma się wysłać na Górny Śląsk. „Gewerkschafty” wzmocnią przez to swe organizacje na Górnym Śląsku i stanowiąc będą silne twierdze (Bollwerk) przeciwko organizacjom polskim.

Kartel organizacji niemieckich podjął się czynności wysyłania rzesz robotniczych na Górny Śląsk.

Budapeszt będzie bez gazet.

„Deutsche Tages Ztg.” przynosi następujący telegram swego korespondenta budapeszteńskiego: Budapeszteńskie wydawnictwa gazetowe przyjęły uchwałę wypowiedzenia pracy z dniem 1 czerwca wszystkim redaktorom, współpracownikom, urzędnikom administracyjnym i drukarzom z powodu niesłychanej drożyzny i braku papieru.

Zerwanie układów włosko-serbskich.

Z Zurychu donoszą: Rokowania włosko-podunowosłowiańskie zostały z powodu przesilenia gabinetowego we Włoszech przerwane, ale utrzymuje się nadzieja, że wnet wznowione zostaną, bo już pierwsze posiedzenia zbliżyły oba państwa znacznie do siebie i udowodniły, że spór o Fiumę (Rijekę) da się załagodzić.

Ruch przeciwwolucyjny w Rosji.

Ze Stockholmu donoszą: Pod wpływem zwycięskiej ofensywy polskiej i olbrzymiej klęski wojsk bolszewickich wzrasta się w Rosji ruch przeciwwolucyjny. Powszechnie domagają się ustąpienia bolszewików i powołania do rządów wszystkich stanów. Jak słyhać ruch ten jest żywiołowy i nie pozbawiony jest widoków powodzenia.

Finlandja przeciw Rosji.

Telegram iskrowy z Londynu do Moskwy, przejęty przez stację poznańską, donosi: „Prasa robotnicza twierdzi, że do Finlandji wysła się większe ilości broni i amunicji z różnych krajów. Świadczy to o zamiarze Finlandji wystąpienia przeciwko Piotrogrodowi w związku z ofensywą polską.

Nowy rząd turecki — przeciw koalicji.

Według wieści otrzymanych z Konstantynopola Mustafa Komal pasza utworzył w Angorze nowy rząd i wystosował notę na konferencję pokojową, w której oświadcza, że każde przyjęcie warunków pokojowych przez delegację turecką jest nieważne. Nowoutworzony rząd oświadcza, że nie czuje się zobowiązanym do żadnych układów, które od czasu zawieszenia broni zostały zawarte przez jakikolwiek rząd turecki na zewnątrz. Oświadczenie zaznacza następnie, że nowy rząd nie przyznaje nikomu prawa zastępowania Turcji na konferencji pokojowej, jak tylko ko jemu samemu, ponieważ przeważna część Turcji pozostała pod jego zarządem. Dalsze doniesienia twierdzą, że ruch nacjonalistyczny nie jest wcale skierowany przeciw osobie sultana.

Co zyskuje Grecja?

PAT. Wedle informacji dzienników, wskutek traktatu z Turcją otrzyma Grecja prócz Tracji i Smyrny cały obszar, który obsadziła na wiosnę 1919. Armja turecka ma wynosić tylko 50 tysięcy ludzi, a flota ma być w całości wydana.

Stany Zjednoczone i Irlandja.

„Manchester Guardian”, rozważając stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie Irlandji, zaznacza, że na postępowanie senatorów wpływa nie tyle sympatja dla Irlandji, jak wrogi uczucie dla Anglii. Sprawa irlandzka jest tylko pozorem i okazją do wystąpienia przeciw Londynowi.

Organizacja bolszewicka w Szwajcarji.

„Echo de Paris” donosi, że policja szwajcarska wpadła na trop organizacji tajnej bolszewickich kurjerów. Szwajcarja była ogniskiem, z którego działalność ich promieniowała na Włochy, Francję, Anglię i Hiszpanję... Tem się tłumaczy równocześnie pewnych ruchów politycznych i socjalnych w rozmaitych krajach.

Czego chcą Japończycy na Syberji?

Japoński przedstawiciel dyplomatyczny w Berlinie zaprzecza stanowczo doniesieniom, jakoby dywizje japońskie wysłane zostały na Syberję. Znajdujące się obecnie na Syberji dywizje japońskie wycofane zostaną zupełnie z chwilą, gdy wojska czecho-słowackie opuszczą Syberję, a położenie polityczne w Korei i na pograniczu Mandżurji wyjaśni się ostatecznie. Japonja nie wyowiedziała Rosji sowieckiej wojny, ani też nie miała zamiaru jej wypowiedzieć.

Austria niemiecka ma 10 miliardów deficytu.

PAT. Według dodatkowej ustawy finansowej podwyższono wydatki państwowe do 16 873 milionów, a dochód do 6 295 milionów, wskutek czego deficyt wzrósł do 10 579 milionów.

Protest Słowaków przeciw traktatowi.

W niedzielę odbyło się masowe zebranie Słowaków zamieszkających w Budapeszcie i okolicy celem zaprezentowania protestu przeciw postanowieniom traktatu pokojowego, włączającego Słowację do Czech. Uchwalono rezolucję domagającą się plebiscytu, któryby zdecydował o przynależności państwowej Słowaków i złożono ją przedstawić władzom państw sojuszników.

Sprawy polskie.

Z posiedzenia Sejmu Polskiego.

PAT. Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu polskiego przyjęto projekt ustawy rządowej o sekwestrze ziemiopłodów i uchwalono na ten cel 11 milionów marek. W czasie przemówienia marszałka, witającego Naczelnika Państwa, Izba manifestowała swe uczucia burzliwymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami. Po załatwieniu kilku wniosków porządku dziennego, Izba przyjęła jednomyślnie wniosek nagłośnić wniosek Związku Ludowo-Narodowego, wzywającego Rząd, by domagał się surowego ukarania Czechów, winnych gwałtem popełnionym w Orłowej, natychmiastowego usunięcia żandarmerji czeskiej i policji czeskiej, gdyż w przeciwnym razie Rząd polski będzie musiał zabezpieczyć polską ludność cieszyńską siłą oręża, domaga się, aby Rząd zerwał stosunki z Czechami.

Z Komisji Sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa i wojskowa odbyły pod przewodnictwem posła Głabińskiego w obecności ministra spraw wojskowych, ministra skarbu i przedstawiciela Naczelnego Dowództwa wspólne posiedzenie, na którym po dyskusji przyjęto projekt ustawy o emeryturach dla wojskowych, podług referatu p. Godka.

Komisja oświatowa i rolnicza pod przewodnictwem posła Soltyka w obecności ministra Barda odbyła zebranie, na którym rozważano projekt ustawy o zakładaniu ludowych powiatowych szkół rolniczych. Referowała p. Dziubińska.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza, na zasadzie materiału zebranego przez posła Szczeskowskiego w przedmiocie stanu sanitarnego w Suwałkach i Augustowie — uchwaliła prosić nadzwyczajną komisję rewizyjną o przeprowadzenie dochodzenia w celu wyświetlenia winowajców tego złego stanu. Po dyskusji nad interpelacją co do zajść w Poznaniu, uchwalono powołać Komisję złożoną z 5 członków, celem zbadania zajść i przygotowania odnośnego wniosku.

Powrót Komisji śledczej do Warszawy.

PAT. „Gazeta Poranna” donosi: Wróciła z Poznania komisja śledcza, która zbadała tam przyczyny ostatnich zajść w czasie strejku kolejowego.

Ojciec św. odznacza ministra polskiego.

„Gazeta Poranna” donosi: Polski minister spraw zagranicznych p. Patek otrzymał w czasie swojego pobytu w Rzymie od papieża wielką wstęgę orderu Grzegorza. Jest to największa odznaka papieska.

Król belgijski wina zwycięstw Polsce.

PAT. Minister spraw zagranicznych p. Patek wreczył Naczelnikowi Państwa telegram króla belgijskiego z życzeniami z powodu zwycięstw polskich na froncie południowo-wschodnim.

Sprawozdanie ministra Patka z podróży do Paryża i Rzymu.

PAT. „Kurier Warszawski” donosi: Minister spraw zagranicznych p. Patek zdał we wtorek sprawozdanie Naczelnikowi Państwa z wyników podróży swej do Paryża i Rzymu. W Paryżu p. Patek konferował z Millerandem, Fochem i sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagran. Paleologiem oraz z szeregiem innych polityków. W konferencjach poruszano między innymi sprawy plebiscytowe i politykę polską na wschodzie. Zwycięstwa nasze wywarły w tych sferach wielkie wrażenie.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek, dnia 21 maja:

Wenancjusza m.

Słońca wsch. o g. 3 58, zach. o g. 7 56.

Księżyc wsch. o g. 7 16, zach. o g. 11 4.

5 Mk. na „Ratujcie Dzieci” od „Polaka” z nieczytelnym podpisem odebrałam, co niniejszem z serdecznym podziękowaniem kwituję. Wybicka.

— Ochronka w Sidlicach. Staraniem tutejszej Rady Opiekunów Okręgowej powołano w ostatnich tygodniach do życia ochronkę polską w Sidlicach. Mieści się ona u Sióstr Karmelitanek w Josephsheim. Jak nas zapewniano, uczęszczające do ochronki tej dzieci robią znaczne postępy w nauce języka polskiego i rodzice z zadowoleniem odnoszą się do nowo powstałego ogniska opieki dla dzieci. Wszak Siostry z powołania swego zakonnego zajmujące się maluchami, przysparzają im życie i wychowują w duchu

religijnym, co szczególnie podoba się rodzicom zamieszkającym w Sidlicach. Szkoda tylko, że miejsce jest ograniczone i że na razie przyjąć nie można wiele więcej dzieci, jak około pięćdziesiąt. Do tej chwili zgłosiło się już 42 dzieci polskich. Dalsze zgłoszenia przyjmują Siostry w ochronce. — Radzie Opiekunów należy się rzeczywiście uznanie, że zajęła się urządzeniem tak bardzo tu potrzebnej ochronki polskiej. Oby znalazło się wielu dobroczyńców, którzyby i tę ochronkę polską wspierali datkami licznymi. Ofiary przyjmuje na ten cel „Gazeta Gdańska”. Przy składaniu wyraźnie zaznaczyć prosimy: Na ochronkę w Sidlicach.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze gazety dotyczące podwyższenia ceny za okowitę do palenia na 4,75 mk. za litr.

— W dzisiejszym numerze wywołane są marki na masło i ser. Pień starej karty na tłuszcz należy zachować, ponieważ będzie jeszcze potrzebny.

— Bacność druhowie stolarze! Strejk w firmie Bracia Kaube we Wrzeszczu ukończony. — Zatem proszę druhowa zgłosić się do pracy. Także wszyscy Polacy stolarze, którzy są bez pracy zechcą się zgłosić. — Sekretariat Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Jedwabski.

— Krakowscy literaci i dziennikarze w Gdańsku. Zorganizowana przez krakowski „Związek pracowników pióra” wycieczka literatów i dziennikarzy krakowskich przybędzie do Gdańska dn. 23 bm. rano i zabawi przez dwa dni.

— Konsum polski w Gdańsku. Rada Opiekunów Okręgowa wzięła też w ręce utworzenie konsumu polskiego, któryby ułatwił Polakom Gdańskiemu nabywanie żywności i towarów pierwszej potrzeby. Jeśli zważymy, że dla Niemców gdańskich istnieje tutaj cały szereg takich konsumów, a Polacy nie mają dotąd ani jednego, powitać należy tem radośnie myśl stworzenia POLSKIEGO konsumu. Wedle znajdującego się w rekach naszych druku instytucji Raiffeisenowskiej przy Krebsmarkt 2—3 w Gdańsku, bardzo bliskiej wszystkiemu, co dawniej było rządowe niemieckie, — istnieje tam coś podobnego. W oddziale odzieży męskiej sprzedają gotowe ubrania męskie w cenie od 290 do 1300 marek POLSKICH. Ostatnie — to nawet ubrania smokingowe...! Co przytem podpada najbardziej, to szczegól, że odzież tę sprzedają tu w Gdańsku W WALUCIE POLSKIEJ. Wyraźnie zaznaczono: ZAHLBAR IN POLNISCHER WAHRUNG. Władze polskie, które zawsze zastanawiały się, czy to możliwe, aby dać coś Polakom gdańskim — widzą, że Niemcy nie są tak drobiazgowi i nawet w markach polskich sprzedają swoim żołtom gardę robę męską i damską. W danym razie gotowi jesteśmy władzom polskim obszerne ten cennik drukowany przedłożyć.

Oczywiście, że Rada Opiekunów Okręgowa — w skróceniu zwana R.O.O. — nie będzie pewno mogła rzucić się na sprzedaż podobną. Bo poza nią nie stoją władze tak uposażone, jak niemieckie, które nie szczędzą kosztów, aby Niemcom gdańskim i pomorskim odłączenie od Niemiec osłodzić podobnymi ustępstwami natury gospodarczej. W Polsce dla takiej działalności — nawet zrozumienia niema, pominawszy już brak potrzebnych na to środków. Bo rząd polski wobec Polaków gdańskich takich sztuk nie uradza, jak strona niemiecka.

Za to wiele by już przysłużył się ludności polskiej Gdańska, gdyby zezwolił na wywóz żywności dla członków konsumu polskiego R. O. O.

Dużo tem zdziałaćby można.

R. O. O. zyczymy w tem powodzenia, — a przede wszystkim z uznaniem dla niej wyrazić się musimy, iż się wogóle sprawą tą zajęła i złożyła w odpowiednie ręce, które oby jaknajrychlej i najdzielniej działać zaczęły.

Katowice. (Niesumienne zyski). Dlaczego wszystko tak szalenie drogie na targach naszych, świadczy zdarzenie następujące: Dwie handlarki, jedna z Chrzanowa, druga z Laurahuty kupiły do spółki worek cebuli za 200 mk., a na ostatnim targu tygodniowym sprzedawały cebulę innym handlarzom po tak wysrubowanej cenie, że wytarzyły za tenże worek 360 marek. Taki handel nazywamy paskarstwem, a sprzedaż lichwą żywnościową, za co jedyna i słuszną kara tylko kryminal.

Cieszyn. (Napad czeskich bandytów na towarzyszy dla Polski). We środę dnia 5 bm. przyjechał oficer polski z 12 żołnierzami, eskortując 40 wagonów do Lipiny przy Frydku. Był to konwojowany transport konstrukcji mostów żelaznych dla wojskowości polskiej. Władze czeskie zwlekały z pozwoleniem przejazdu robiąc rozmaite przeszkody. We czwartek o godz. wpół do 9 rano zjawiała się koło wagonów banda robotników czeskich z zamiarem wzięcia szturmem wagonu, w którym znajdowali się żołnierze polscy.

Podporucznik Święcicki kazał żołnierzom gotować broń i zagroził tłumom salwą, jeżeli się zbliżą do wagonów. Przedstawił on wyraźnie, że transport jedzie do Polski w drodze kompensaty. Agitatorzy czescy podtrzymywali podniecenie tłumów. Zjawienie się starsty z Frydka na miej-

scu zapobiegło rozlewowi krwi. Ostatecznie konwój wraz z oficerem wyjechał, zaś transport został zatrzymany.

Ostróda. W nocy z 11 na 12 bm. wkradli się złodzieje oknem do tutejszego kościoła katolickiego. Otworzywszy tabernakulum wzięli kosztowne kielichy z opłatkami i zrabowali doszczętnie zakrystję. Łup całkowity przedstawia mniej więcej sumę 20,000 mk. Włamywaczy zdołano już pochwycić. Są nimi dwaj młodzi mężczyźni, którzy niedawno dopiero powrócili z Westfalji.

Królewiec. Wielkie wrzenie wywołało w kołach oficerskich mianowanie przez rząd demokratyczny — dawniejszego murarza, prezydenta policji w Królewcu, Lübbinga, komendantem Sicherheitswehry w całej prowincji wschodniopruskiej. Wszędzie, gdzie się nowo komendant pojawił, obeszli się z nim oficerowie niegrzecznie i wzięli abszyt. Tak było w ubiegłym tygodniu w Gąbinie, Tylży i Wystruci.

Olsztyn. Czternastoletni Maks Bader, syn mistrza stolarskiego, został w czwartek po południu na szosie prowadzącej z Olsztyna do Dajtek przejechany przez samochód angielskiego pułkownika Benneta, przyczem odniósł złamanie ręki i okaleczenia na głowie. P. Bennet sam odwiózł nieszczęśliwego chłopca do lazaretu. Po czyjej stronie leży wina, nie zdołano jeszcze dotąd stwierdzić. Jest to już czwarty czy piąty wypadek w krótkim czasie.

Zebrania Towarzystw

zabęda się:

W Gdańsku: Bacność śpiewacy Tow. św. Cecylii! W piątek, 21 bm. o godz. wpół do 8-mej wieczorem próba śpiewu na chórze w kościele św. Mikołaja. Punktualne przybycie konieczne, gdyż później kościół będzie zamknięty.

W Gdańsku: Towarz. gimnastyczne „Sokół” zebranie miesięczne w piątek po świątach, dnia 28 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu p. Stepphuna w Sidlicach.

W Gdańsku: Związku Handlowców w Poznaniu, Oddział Gdański w piątek, 21 bm. o godz. 7¹⁵ punktualnie w lok. Lindnera, Langemarkt 11, I. We Wrzeszczu: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii w piątek, 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Malkowskiego (Klein Hammerpark) ul. Marjańska.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Erhöhung des Kleinverkaufspreises für Brennspritus.

Unter Bezugnahme auf unsere Bekanntmachung vom 30. April 1920, veröffentlicht in den Tageszeitungen vom 3. Mai 1920, wird der Kleinhandelspreis für 1 Liter Brennspritus auf M 4,75

festgesetzt.

Danzig, den 18. Mai 1920.

Der Magistrat.

(1290)

Ausgabe von Butter und Käse.

Von Donnerstag, den 20. Mai an berechtigten bis auf weiteres die Marken 6 und 27 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene u. Kinder zum Bezuge von je ½ Pfund Magerkäse zum Preise von 3,— M f. d. Pfd.

Die Geschäfte, die Käse zum Verkauf stellen können, haben dies durch Aushang bekanntzugeben. Die jetzt nicht belieferten Geschäfte werden später beliefert.

Die vereinnahmten Marken haben die Geschäfte unverzüglich nach Belieferung (die rückständigen sofort) der Molkereiabteilung, Töpfergasse 33, einzureichen.

Vom gleichen Tage ab werden auf die Marke Nr. 12 der Speisefettkarte 62,5 Gramm Butter ausgegeben.

Der Stamm der Speisefettkarten ist aufzubewahren, da er zur Belieferung noch aufgerufen wird.

Danzig, den 19. Mai 1920.

Der Magistrat.

(1288)

Die Lieferung und Ausführung der Beheizungs- und Kocheinrichtungen für die in die Wohnhäuser Bastion Wolf und in den Wohnbaracken in Bastion Gertrud einzubauenden 112 Kleinwohnungen soll in öffentlicher Verdingung vergeben werden.

Die in den Angeboten zu erläuternde Bauart der Heiz- und Kocheinrichtungen wird den Anbietern überlassen. Wir behalten uns vor, die Ausführung in mehreren kleinen Losen zu vergeben.

Verdingungsunterlagen einschl. Zeichnungen können eingesehen werden und sind gegen Erstattung der Schreibkosten erhältlich im Rathaus, Langgasse Zimmer 32.

Angebote sind bis zum Sonnabend, den 29. Mai 1920, vorm. 10 Uhr bei unserer Hochbauverwaltung, Eisenbahndirektionsgebäude, Zimmer 430, einzureichen, dort wird auch nähere Auskunft erteilt.

Danzig, den 15. Mai 1920.

Der Magistrat.

(1289)

Posilne obiady

z kuchni swęjskiej można
otrzymać od 12-21/2 przy 2177
Ankerschmiedeg. 25.

Poszukuje się kupna gospodarstwa majątek

30-100 mórg oraz 1285
od 100-2000 mórg z lasem
stawem i łąkami.
Zgłoszenia z dokładnym
podaniem zarysu, ceny kup
na i wpłaty przyjmuje

**Tow. Akc.
„Reklama Polska“**
Gdańsk, Gr. Wellbergasse 23
pod nr. 5405.

Dom dochodowy
przy ulicy św. Jana (Johan-
nissgasse) w pobliżu tamów,
z pomieszczeniami małymi
i średnimi, nadającymi się
także dla rzemieślników, do
sprzedania. Dom ten znaj-
duje się już od 50 lat w po-
daniu właściciela i jest do
sprzedania tylko z powodu
choroby. Wpłaty potrzeba
40 000 mk. Zgl. pod nr. 1281
do eksp. „Gaz. Gdańskiej“.

Pomieszkawie
oddzielone od większych u-
bikacji w Wrzeszczu 3 po-
koje z kompl. urządzeniem
sprzedam. Kupujący może
sienatychmiast wprowadzić.
Oferty pod nr. 1286 do eksp.
„Gazety Gdańskiej“.

**6 kompletnych
siołeczek wojskowych**
sprzeda 1280
Kunkel
OLIWA, ul. Sopotka 74.

**Wóz
roboczy**
2 1/2 cala, na ciężar 70 ctr
i 1 wóz o pojemności 20 ctr;
do sprzedania. 1279
Kunkel
OLIWA, ul. Sopotka 74.

**Dywany
perskie**
gobeliny na ścianę i skóry
sprzeda prywatny właściciel
z powodu ekonomiczności. Dy-
wany są bez błędów, prawdzi-
we sztuki okazowe. Blizszych
szczegółów udzieli 1293
Richard Kraatz,
SOPOTY, ul. Południowa
(Südstr.) 86 2 ptr. u Ressler.

Chłopak
silny, do bydła od zaraz po-
trzebny. Zgłosz. przyjmuje
Julian Król
fabryka tytoni
Gdańsk—Wrzeszcz, Taubenweg 4.
Orzechowy STÓŁ salono-
wy, kanapa z obudowaniem,
stolik do szycia, 2 postu-
menty i do kwiatów, aptecz-
ka domowa do sprzedania
OLIWA, Dultstr. 7 ptr. na lewo.

HOTEL DANZIGER HOF
OGRÓD ZIMOW (Wintergarten)
Kapela Stefi. Godzlen. koncert wieczorny, 9 solistów.
Po południu o 4 herbata i reunion.
STEFI Koncerta
W każdy czwartek herbata z tańcami
Każdą sobotę reunion. — W niedzielę od 1-3
koncert podczas obiadu.

Baczność!
Poszukuje się natychmiast kupna nowych
maszyn do pisania z polską tastaturą wszelkich
systemów, oraz używanych, lecz utrzymanych
w dobrym stanie. Oferty uprasza się nadesłać pod
nr. 1273 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.



Dzisiaj o godz. 1szej w nocy, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich
cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzona św. Sakramentami, moja najuko-
chańsza żona, nasza nieodżałowana matka, córka i siostra (1291)

śp. Helena Gendzierska
z domu Wejrowska
o czym donosi w imieniu rodziny, w smutku pogrążony małżonek
Leon Gendzierski.
SOPOT, dnia 19-go maja 1920 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Sopocie odbędzie się
w piątek o godzinie 6-tej wieczorem, z domu żałoby ulica Pomorska 24.
Pogrzeb w sobotę o godzinie 9-tej rano.



w Gdańsku
w Sopocie, Gdyni, Wejherowie
Pucku oraz na Pomorzu naby-
wa się wile, domostwa, grunty,
gospodarstwa majątki, ziemskie
i d. najkorzystniej przez pośred-
nistwo jedynego tego rodzaju
polskiego przedsiębiorstwa w
Gdańsku, którym jest specjalny
oddział firmy 1178

„BALTYK“
Dom Handlowo Spedycyjny
Polski
Stanisław Kuhnert i S-ka
GDAŃSK,
ul. Altstadt. Graben 96 97.
Adres telgr. „Rola“, tel. :2226
Kierown. Wincenty Matasewski.

Dzielną 1269
kucharkę
posz. ed zaraz przy wysok.
wynagrodzeniu. Musi u-
mieć krowe doić. Zgłoszenia
przyjmuje

Julian Król
fabryka tytoni
Gdańsk—Wrzeszcz, Taubenweg 4.

**Udzielam gruntownie
lekcje muzyki**
Wrzeszcz, Marienstr. 26,
parter na lewo. 1252

Parcelacja.

Urząd Osadniczy w Poznaniu rozpoczyna par-
celację kilkunastu majątków ziemskich na Po-
morzu.

W celu porozumienia się z sąsiadami, którzy
nie posiadają jeszcze gospodarstwa dwukonnego
w obszarze do 80 mórg a zamierzają nabyć par-
celę, wyznaczył Urząd Osadniczy terminy parce-
lacyjne na odnośnych majątkach:

- W Opaleniu, w powiecie kwidzińskim,
we wtorek, dnia 11 maja r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Przyrowce w powiecie tucholskim,
w piątek, dnia 14 maja r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Rokitku, w powiecie tczewskim,
w piątek, dnia 14 maja r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Tarpnie, w powiecie grudziądzkim,
w poniedziałek, dnia 17 maja r. b. od godz. 10
przed południem począwszy.
 - W Folwarku, w powiecie grudziądzkim,
w środę, dnia 19 maja r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Stężycy, w powiecie kartuskim,
we wtorek, dnia 25 maja r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Kamionowie, w powiecie kościerskim,
w czwartek, dnia 27 maja r. b. od godz. 10
przed południem począwszy.
 - W Kruszynach, w powiecie białogórskim,
w poniedziałek, dnia 7 czerwca r. b. od godz. 10
przed południem począwszy.
 - W Kurzętniku, w powiecie lubawskim,
w środę, dnia 9 czerwca r. b. od godz. 10-tej
przed południem począwszy.
 - W Omulu, w powiecie lubawskim,
w piątek, dnia 11 czerwca r. b. od godz. 10
przed południem począwszy.
 - W Gorzuchowie, w powiecie chełmińskim,
we wtorek, dnia 15 czerwca r. b. od godz. 10
przed południem począwszy.
- Sprzedż osad w wyżej wymienionych mająt-
kach nastąpi później.
Reflektanci niechaj nie przyjeżdżają i nie pi-
szą do Poznania, lecz zgłoszą się w terminach
parcelacyjnych na miejscu.
W drugiej połowie czerwca r. b. odbędą się
jeszcze terminy parcelacyjne w następujących
majątkach:
W Biskupicach, w powiecie toruńskim.
W Witkowie, w powiecie toruńskim.
W Kuczborku, w powiecie toruńskim.
W Dźwierzynie, w powiecie toruńskim.
Folwarków Karolewa i Janusza. (1282)
Urząd Osadniczy w Poznaniu.
Dr. Karasiewicz.

WARSZAWSKA FIRMA

z pierwszorz. dnemi stosunkami pozyskuje
związku z domami Importowymi
całem dostawę towarów technicznych, kolonialnych
i innych. Zgl. F. Laszczyński, Warszawa, Wapleńska 64.

FABRYKA - WYKONCZALNIA

nadająca się do wyrobów włóknistych
DO SPRZEDANIA
Piac z budynkami 36 000 łokci kw.
Suma sprzedaż. równająca się 5 mil.
jonom rubli. Oferty pod „Fabryka
Wykonczalnia“ do Bura Ogłoszeń
Towarzystwo Akcyjne „REKLAMA
POLSKA“ Warszawa, Jasna nr. 10.

**Chromalamin, naftalin w kulach
lub łuskach, litofon, kaliumbi-
chromat, bleimenige, witroyl
mosiężny,**

oraz inne chemikalia, techniczne i che-
miczne ostatek odstawiają waporem oraz
w mniejszych ilościach, z wywozem i bez
tego punktualnie z Gdańska 1283

Wreszyski i Pingst

właśc. P. WRESZYSKI
Oddział chemiczny.
Adr. telegr. ulica Garbarska nr. 22. Telefon
Kalihaus Danzig (Löpfergasse) 1476.

Poważne polskie towarzystwo
odległa i gradobicia poszukuje
zastępców i kwiztyorów

za dobrem wynagrodzeniem
Łask. zgłoszenia pod nr. R.P. 5115
do Tow. Akc. „Reklama Polska“
w Poznaniu w Aleje Marcink. 6.

Pocztówki! Pocztówki!

Otrzymaliśmy świeżą przesyłkę pocztówek
polskich
z widakami Gdańska i polskim orłem.

Pocztówki te w ślicznym barwnym wyko-
niu, sztuka tylko 30 fen., 6 rozmaitych pocztówek
1,80 mk. 428
Porto przesyłki w liście rekomendowanym 1,- mk.
Ponieważ salarek obecnie wysyłać nie wol-
no, należy przy zamówieniu nadesłać należytość
naprzód.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

Bank Ludowy w Chmielnie

wypożycza pieniądze i przyjmuje takowe
płacąc po 3, 3 1/2 i 4%.

Zarazem prosimy
na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8-1.
Ks. Prob. Sadowski. L. Wallerand. L. Reimer.

Kurhaus -- Kasino w Sopocie.

Prosimy karty dla członków nieczynnych za-
mienić bezpłatnie na karty sezonowe do dnia 22 bm.
w biurze kasyna w godzinach od 10-12 przed po-
łudniem i 4-8 po południu. 1287

ZARZĄD.

Ofiaruję bez zobowiązania wielkie pożyje

papierosów

z czystego zamorskiego tytoniu, pa. wyroby, jak Salem,
Zepportas z ustnikiem złotym lub bez tego, Baltikum
z złotym ustnikiem, po przystępnych cenach. 1282

Import tytoni Oswald Budruas

GDAŃSK, Fuohswall 1 narożnik ulicy Walszej.